

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 48 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 50 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen.
Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennik Wileński” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące swobodnego zawinięcia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanicka) 74 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

Ludziom zanego serca, którzy oddali ostatnią posługę naszej drogiej

BASI TOŁOCZKO

przesyłamy serdeczne «Bóg zapłać».

Pogrążeni w smutku

Ojciec, Brat i Babka.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 20 czerwca FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Między Iserą a Lys szczególnie ku wieczorowi walka artylerji na niektórych odcinkach wzmożyła się do znacznego napięcia.

Również od kanału La Bassée aż do Scarpy chwilowo działalność artylerji była ożywiona.

Na południo-zachód od Lens Anglicy atakowali na północnym brzegu strumyka Soucher. Na skrzydłach zostali oni odparci. W centrum udało im się wtargnąć do naszych przednich okopów. Za pomocą silnego kontrataku przeszkodziliśmy spieszenie naciągającym posiłkom angielskim rozszerzyć to powodzenie.

Na naszym przedpolu na północ od St. Quentin doszło do utarczek między naszymi patrolami a lotnymi oddziałami angielskimi, które w ogniu naszym zmuszone były cofnąć się.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wzdłuż Aisny miejscami tylko wzmożył się ogień artylerji.

W zachodniej Szampanji pułk z Marchji odebrał za pomocą dzielnego kontrataku większą część pozycji, na południo-zachód od «Wysokiej Góry», którą zabrali nam dn. 18 bm. Francuzi.

Na pozostałych frontach przy zwykłej walce pozycyjnej nic szczególnego nie zdarzyło się.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 20 czerwca.

FRONT WSCHODNI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI

Bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Po przygotowaniu ogniom trwającym dobie, rozpoczął się wczoraj z rana na płaskowzgórzu «Siedmiu gmin» atak piechoty włoskiej, który prowadzony był z nakładem ogromnych sił, zwłaszcza na skrzydle północnym, w okolicy Monte Forno oraz grzbietu granicznego. Nasze wojska w zwycięskiej obronie odparły wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Lokalne powodzenie które dało Włochom w okolicy Cima Dieci kilkaset kroków terenu za pomocą kontrataku po większej części zostało powetowane. Nad Isonzo nic szczególnego.

Naczelnik Sztabu
generalnego.

BERLIN (19 bm. Urzędownie).
Nowe wyniki wojny podwodnej na oceanie Atlantykim wynoszą 24,000 brt. Pomiedzy zatopionymi statkami znajdują się pom. inn.: 3 duże uzbrojone parowce angielskie, z których dwa były zabezpieczone przez kontrtorpedowce, oraz parowiec angielski «Amor» o pojemności 3,473 brt. z 5,000 t. zboża.

Szef sztabu admiralicji
marynarki.

BERN (18 czerwca W. T. B.) —
W związku z informacjami Reutersa i Petersburskiej Agencji Telegraficznej szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się z kompetentnego źródła w sprawie przesłanej przez szefa departamentu politycznego członka Rady związkowej Hofmana za pośrednictwem bawiącego w ciągu ostatnich tygodni w Petersburgu socjalisty szwajcarskiego, członka Rady narodowej, Grimma, — propozycji pokoju niemieckiego, co następuje:

27-go maja Grimm prosił poselstwo szwajcarskie w Petersburgu o przesłanie depeszy do członka Rady związkowej Hofmana, że ogólnie panuje pragnienie pokoju, i że zawarcie pokoju jest gwałtowną koniecznością ze względu na politycznych, gospodarczych i wojskowych.

O ile nie nastąpi żadna przeszkoda ze strony ofensywy niemieckiej, pertraktacje mogą w ciągu wzglę-

nie krótkiego czasu doprowadzić do pokoju.

Rada związkowa była proszona o zakomunikowanie Grimmowi, znanych jej celów wojennych, wysuwanych przez rządy, — dla ułatwienia pertraktacji.

3 czerwca członek Rady związkowej, Hofman, odpowiedział przy pomocy szyfrowanej depeszy poselstwu szwajcarskiemu w Petersburgu, że Niemcy nie przedsięwzięją żadnej ofensywy, dopóki wydaje się możliwym zgodne porozumienie z Rosją.

W rezultacie wielokrotnych narad z wybitnymi osobistościami jest on przekonany, że Niemcy dają do zawarcia z Rosją honorowego dla obu stron pokoju na podstawie przyszłych ścisłych stosunków handlowych i gospodarczych, oraz poparcia finansowego dla odbudowy Rosji, nie mieszania się do wewnętrznych spraw Rosji, przyjaznego porozumienia się co do Polski, Litwy i Kurlandji z uwzględnieniem ich narodowych właściwości, oraz zwrotu okupowanego terytorjum wzajemian za zwrot zajętego przez Rosję terytorjum austriacko-węgierskiego.

Jest on przekonany, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy na życzenie sprzymierzeńców Rosji przystąpią natychmiast do pertraktacji pokojowych.

Według «Norddeutsche Allgemeine Zeitung», Niemcy nie chcą żadnych nabytnów terytorjalnych w celu zwiększenia się, lub rozszerzenia potęgi politycznej i gospodarczej.

Depesza ta została odyfrowana ze strony niepowołanej i ogłoszona w wydawanym przez Brantinga piśmie sztokholmskim «Socialdemokraten». Członek Rady związkowej przedsięwziął krok swój w celu przyczynienia się do szybkiego pokoju, i wobec tego we własnym interesie swego kraju, bez jakiegokolwiek wpływu.

BERN (19 czerwca. W. T. B.) —
W piśmie do Rady narodowej prosi naczelnik politycznego departamentu Rady związkowej Hofman o zwolnienie go ze stanowiska członka Rady związkowej wobec położenia jakie wynikło skutkiem niepowołanego opublikowania jego szyfrowanej depeszy, którą wysłał do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu.

Przy tej sposobności Hofman raz jeszcze z naciskiem zaznaczył, że działał na własną rękę i na własną odpowiedzialność jedynie w celu zbliżenia pokoju oraz w interesach własnego kraju. Na posiedzeniu Rada związkowa przyjęła do wiadomości pismo Hofmana, potwierdzając oświadczenie jego i wyrażając żal z powodu ustąpienia jego.

BERLIN (20 bm. Tel. prywat.) —
Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Karlsruhe: «Tribune de Geneve» pisze, że stanowisko posła szwajcarskiego Odie w Petersburgu stało się niemożliwym ponieważ nie-

potrafił on zapobiec temu, aby kołom socjalistycznym nie zostały zakomunikowane niemieckie propozycje, dotyczące pokoju separatywnego.

BERLIN (19 bm. Tel. prywat.) —
«Berl. Lokalanz.» donosi z Karlsruhe, że według «Zürcher Tagesanzeigeru», petersburska Rada robotników i żołnierzy postanowiła, aby b. para cesarska została przewieziona do jednej z fortec państwowych.

BERLIN (19 bm. Tel. prywat.) —
«Tägl. Bund.» donosi, że jak komunikują do «Newe Freie Presse», w dobrze poinformowanych kołach zaznaczają, że już dają się odczuwać skutki wszczętej ze strony angielskiej agitacji w celu przywrócenia monarchji w Rosji.

BERLIN (20 bm. Tel. prywat.) —
Z Kopenhagi donoszą do «B. Z. am Mittag»: Poselstwo wysłane przez tymczasowy rząd petersburski w specjalnej misji, bawi już od dwóch tygodni w Stanach Zjednoczonych. Co do zadania tego poselstwa składającego się z czterech członków, w tym trzech oficerów, zachowywana jest zupełna tajemnica.

BERLIN (19 bm. Tel. prywat.) —
«Berl. Lokalanz.» donosi z Rotterdamu pod datą 19 bm., że, jak komunikuje z Petersburga biuro Reutersa, anarchiści objęli w posiadanie wydawnictwo i drukarnię gazety «Ruskaja Wola».

BERLIN (19 bm. Tel. prywat.) —
«Deutsche Tageszeit» donosi z Bernu pod datą 19 bm., że, według «Matin», zajęte porty greckie Patras, Korynt i Pireus zostaną ogłoszone jako pomocnicze porty wojenne koalicji.

BERLIN (20 b. m. Tel. prywat.) —
Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Kopenhagi pod d. 20 bm.: podług telegramów paryskich koalicja obraduje w sprawie ustanowienia rządu prowizorycznego w Atenach pod kierunkiem mocarstw sprzymierzonych.

BERLIN (20 bm. Tel. prywat.) —
Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Bernu: Podług informacji «Petit Parisien» z Madrytu nowy gabinet upoważnił prezesa ministrów do zawieszenia gwarancji konstytucyjnych w prowincjach, w których panują zamieszki i powstania.

BERLIN (20 bm. Tel. prywat.) —
Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Wiednia. «Wiener Allgem. Ztg.» komunikuje: Podług informacji z Paryża stan zdrowia króla Nikity ozar-nogórskiego poważnie jest zagrożony. Król cierpi na silny rozstrój nerwowy i ogólną depresję.

BERLIN (19 b. m. Tel. prywat.) —
«Voss. Zeit.» donosi, że Bonar Law w odpowiedzi na zapytanie oświadczył w Izbie gmin, że koszt wojenne Anglii sięgają przeciętnie sumy 7,884 tysiące funt. szterl. dziennie. Przed rokiem obliczał je Mac Kenna na 6 milionów funt. szterl. dziennie.

RZYM (18 bm. Ag. Stetani) — Król zaakceptował dymisję podsekretarza stanu w ministerjum wojny, generała Alfieri, oraz podsekretarza w ministerjum rolnictwa, Canepy. Podsekretarzami stanu zostali mianowani: generał Montanavi (wojna), generał Alfieri (broń i amunicja) oraz poseł Cermenati (rolnictwo).

OTTAWA (17 bm. Renter). Podczas drugiego czytania w Izbie niższej prawa o obowiązkowej służbie wojskowej, przywódca opozycji, sir Wilfried Laurier, zgłosił wniosek dodatkowy, żądający plebiscytu co do powinności wojskowej.

Kryzys ministerjalny w Austrii.

Napieżenie między gabinetem hr. Clam-Martinitza a kołem Polskiem w Wiedniu trwało już od kilku miesięcy, t.j. od czasu, gdy prezes ministrów zdecydował się ostatecznie na obecny kierunek polityki i cofnął wszystkie obietnice, dane Kołu polskiemu. Jednakże aż do czasu wznowienia prac parlamentu napieżenie to nie przybrało ostrego charakteru i dopiero od pamiętnej uchwały Koła Polskiego w dn. 16 maja 1917 roku widocznym się stało, że konflikt zaostrza się z dniem każdym. W ostatnich dniach hr. Clam-Martinitz próbował raz jeszcze przeprowadzić rokowania z kołem Polskiem i nakłonić je do ustępstw, jednakże w sobotę rokowania te zakończyły się całkowitem niepowodzeniem rządu. Po wielogodzinnych debatach, na których tylko 19 tu członków konserwatywnych Koła Polskiego oświadczało się za dalszymi rokowaniami z hr. Clam-Martinitzem, pos. Daszyński złożył wniosek kompromisowy, za którym oświadczyła się większość, złożona z socjal-demokratów, narodowo-demokratów, demokratów i partji ludowych. Wniosek ten brzmi:

«I. Koło Polskie upoważnia prezydium do oświadczenia prezesowi ministrów, że nie będzie popierało obecnego rządu i że z tego stanowiska swego wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Koło Polskie gotowe jest jednakże do rozpoczęcia rokowań z nowym rządem.

II. W wykonaniu swego postanowienia z dn. 16 maja 1917 roku Koło Polskie upoważnia swych członków w komisji budżetowej do głosowania przeciw budżetowi prowizorycznemu, jednakże poleca im zaznaczyć, że Koło głosować będzie za koniecznymi dla państwa wydatkami, o ile nowy rząd posiada zautanie Koła Polskiego».

Wniosek Daszyńskiego przyjęty został 28 głosami przeciw 12. Na posiedzeniu Koła było stosunkowo niewielu posłów, ponieważ sporo odjechało do Galicji, oświadczywszy przedtem ponownie, że popierają wniosek Daszyńskiego.

Uchwała Koła Polskiego sprawiła, że hr. Clam-Martinitz znalazł się wobec zjednoczonej opozycji wszystkich nie-niemieckich partji (wyjąwszy może Rusinów) oraz niemieckich socjal-demokratów, a więc utracił większość. Musiałby on ponieść klęskę już podczas głosowania w komisji budżetowej, gdzie z pomiędzy 52 głosów mógł liczyć tylko na 19. Ponieważ komisja otrzymała od parlamentu polecenie, by na czwartek swe prace ukończyła, a więc najdalej tego dnia nastąpiłoby obalenie obecnego gabinetu, hr. Clam-Martinitz wolał nie czekać na tę ostateczność i w dn. 18 wieczorem złożył cesarzowi Karolowi dymisję całego gabinetu.

Z depezb, zamieszczonych w numerze wczorajszym, czytelnicy nasi już wiedzą, że cesarz Karol polecił hr. Clam-Martinitzowi przekształcić gabinet. Przekształcenie nie oznacza

oczywiście całkowitego upadku gabinetu. Polegać będzie ono głównie na tem, że po usunięciu kilku obecnych ministrów stanowiska ich obejmą nowi kandydaci, pochodzący zapewne ze sfer parlamentarnych. Prezes ministrów natomiast pozostanie prawdopodobnie ten sam, chociaż może i ustąpić miejsca komu innemu. Gdyby hr. Clam-Martinitz ustąpił, to wypłynęłyby z powrotem te kandydatury, o których mówiono podczas tworzenia obecnego gabinetu, a więc kandydatury namiestników dolnej Austrii i Czech Condenhova i Bleylebena, kandydatura v. Becka, a nawet kandydatura Bilińskiego. Jeżeli próba przekształcenia obecnego gabinetu nie powiedzie się to — jak mniemają koła wiedeńskie — utworzony zostanie gabinet parlamentarny, na którego czele stanie jakaś osobistość neutralna, pochodząca może ze sfer urzędniczych austriackich.

Królestwo Polskie.

Odezwa rektora do młodzieży akademickiej.

Rektor uniwersytetu warszawskiego wydał w tych dniach odezwę do młodzieży, której treść w skróceniu przedstawia się następująco:

Rektor i Senat Akademicki zdawał sobie sprawę, iż ruch, wszczęty wśród młodzieży akademickiej w dniu 5 maja r. b., doprowadzi studentów do sytuacji bez wyjścia i zamąci w wysokim stopniu życie Wszechnicy zarówno pod względem dydaktycznym w chwili obecnej, jak i organizacyjnym na przyszłość.

Poszczególne, choćby przykre, zajścia nie powinny być doprowadzić do zachwiania podstaw istnienia z trudem zdobytej placówki polskiej. Zależność Uniwersytetu od władz zwierzchnich obcych jest taka sama jak dotąd w Uniwersytetach krakowskim i lwowskim. Dążeniem naszym usilnym jest dojście w rozwoju szkół wyższych do tego, by władze ministerjalne polskie objęły zarząd zwierzchni. Władze akademickie już poczyniły kroki właściwe i projekt ustawy Uniwersytetu, odpowiednio do tego celu zmienionej, został przesłany zarówno do władz okupacyjnych, jak i do Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu.

Sprawa przejścia szkół wyższych pod zarząd zwierzchni polski jest więc postawiona na gruncie realnym i władze akademickie mają nieplonną nadzieję, iż z końcem bieżącego semestru będzie ona pomyślnie załatwiona i że z początkiem semestru zimowego roku akademickiego 1917—1918 Uniwersytet funkcjonować będzie już pod władzą ministerjalną polską.

Senat miał nadzieję, że fakt, iż władze akademickie ujęły w swoje ręce starania o przejście Uniwersytetu, pod władzę zwierzchni polskie, skłoni studentów nietylko do powrotu do zajęć, ale i do podjęcia pracy bez stawiania warunków, uniemożliwiających normalny bieg życia w Uniwersytecie.

Młodzież miała zapewnione wszelkie swobody życia akademickiego wewnątrz Wszechnicy, studenci jednak nie powinni przekraczać pewnych granic w używaniu tej swobody i obowiązkiem ich jest poddawać się przepisom władz akademickich, które za Wszechnicę, jej działalność i losy jedynie są przed społeczeństwem odpowiedzialne. Prowadzenie akcji, niemającej nie wspólnego z właściwym zadaniem Uniwersytetu, hamującej i rozbijającej działalność Wszechnicy i jej organizację na przyszłość, nie może być przez władze akademickie dłużej tolerowane. Młodzież akademicka musi wreszcie zrozumieć, że

pełne wyrozumiałości zachowanie się władz akademickich ma pewne granice i że nie mogą władze akademickie dopuścić do rozprężenia stosunków naszej Wszechnicy i do wytworzenia nader trudnych warunków dla działalności przyszłej polskiej władzy zwierzchniej. Polska pilnie potrzebuje wykształconych zawodowców i ludzi nauki, potrzebuje też polityków i mężów stanu, ale młodzież powinna sobie uświadomić, że jeżeli zawodowcem, ani mężem nauki zostać nie można bez gruntownego przygotowania, to politykiem tem mniej i że ci, których pociąga już obecnie działalność polityczna, jedyną mają przed sobą drogę: przygotować się i dojrzeć na dobrych polityków przez gruntowne studia, zbieranie doświadczenia życiowego i doskonalenie się, inaczej ani w teraźniejszości, ani w przyszłości dźwignią dla kraju nie będą.

Senat wzywa pp. studentów do spełnienia obowiązków i zapobieżenia przez to wykreśleniu ich z Albumu Uniwersytetu.

Rektor J. Brudziński.

Warszawa dnia 16 czerwca 1917 r.

Z Rady Stanu.

Marszałek Koronny, członek Tymczasowej Rady Stanu, p. Niemojowski, zaczął korzystać z urlopu kilkotygodniowego z powodu złego stanu zdrowia. Przez ten czas obowiązki Marszałka Koronnego będzie pełnił wice-marszałek, członek Tymcz. Rady Stanu, p. Józef Mikułowski-Pomorski.

Stanowisko Dyrektora Departamentu Skarbu objął zastępczo po ustąpieniu zeń członka Tymcz. Rady St., p. St. Dziewulskiego, członek Tymcz. Rady St., p. Kazimierz Natanson.

Z GALICJI.

Protest przeciwko prezesowi Koła polskiego.

Partja ludowa z p. Długoszem na czele wystąpiła z protestem przeciw prezesowi Koła, dr. Łazarskiemu. Powodem protestu jest niezacytowanie przez prezesa Koła w jego przemówieniu w Radzie Państwa dosłownego brzmienia uchwał krakowskich. Idzie mianowicie o to, że w owych uchwałach stosunek opozycyjny Koła do rządu nie był uzależniony od jakichkolwiek warunków.

Ludowców popiera podobno w tej akcji p. Głabiński oraz posłowie demokratyczni, którym przywodzi p. Stesłowicz. «Polnische Nachrichten» przewidują możliwość rezygnacji dr. Łazarskiego z prezydium Koła.

Dookoła wojny.

Połączenie dowództwa francusko-angielskiego.

«B. Z. am Mittag» donosi z Zurychu: Zurychskie pisma stwierdzają, że sprawozdania angielskich korespondentów z angielskiej kwatery głównej nie są już datowane z kwatery głównej, lecz wszystkie noszą napis «z frontu». To samo od pewnego czasu widać w gazetach francuskich. Pozwala to wywnioskować, że połączenie dowództwa francuskiego i angielskiego jest faktem dokonany.

ROSJA.

Ruch białoruski w Rosji.

Powszechne ożywienie się dążeń poszczególnych ludów i krajów, wchodzących w skład Rosji, wpłynęło też na wzrost ruchu białoruskiego.

Ruch ten posiada charakter dążności autonomicznych narodowo-terytorjalnych i łączy ogół organizacji

Białej Rusi bez różnicy narodowości. W tej postaci wystąpił przynajmniej pierwszy zjazd białoruski, który się odbył w Mińsku.

Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich partji i organizacji politycznych, istniejących na Białej Rusi. W tej liczbie i t. zw. Koła Litwy i Białej Rusi — t. j. polskich posłów dumskich z poza Królestwa. Zjazd postanowił jednogłośnie żądać autonomji Białej Rusi w granicach etnograficznych, obejmujących gubernje: mińską, mohilewską, oraz powiaty wileńskie, witebskiej, smoleńskiej, czernihowskiej i grodzieńskiej. Na zjeździe tym utworzono białoruski komitet wykonawczy z 53 osób, w tym 18 delegatów do stosunków z Rządem Tymczasowym w sprawie Białej Rusi.

Rezolucja zasadnicza, uchwalona przez zjazd miński, brzmi: «Białoruski zjazd narodowy, szczerze pragnący wziąć udział we wspólnej sprawie urzędzenia państwowego wolnych narodów Rosji, poleca swemu Komitetowi Narodowemu dążyć do polepszenia położenia kraju rodzinnego i, opierając się na krajowych żywiołach Białej Rusi, współdziałać rozwojowi państwowemu Rosji na podstawie ustroju federacyjno-demokratyczno-republikańskiego.

Na czele Komitetu Narodowego stanął p. Roman Skirmunt z Pińszczyzny. O dalszych krokach wyłonionego przez zjazd miński Komitetu Narodowego brak na razie wiadomości.

Drugi wiec przedstawicieli Białej Rusi odbył się w Petersburgu. Uchwały powzięte na tym wiecu stoją na gruncie republikańsko-federacyjnym i dążą do przetworzenia Białej Rusi w jej granicach etnograficznych na jeden ze stanów federacyjnej republiki rosyjskiej. Uchwały te domagają się dalej konstytuancy białoruskiej, sejmu krajowego z oddzielnym budżetem, wprowadzenia języka białoruskiego jako urzędowego, zaprowadzenia wszystkich rodzajów szkół białoruskich, wreszcie udziału w Radzie ministrów ministra Białej Rusi.

Na tym samym wiecu została uchwalona druga rezolucja, wniesiona przez «Białoruską socjalistyczną Hromadę» — organizację, która od pierwszego dziesięciolecia ub. wieku kierowała właściwie prawie całym ruchem białoruskim. Rezolucja ta zajmuje się głównie sprawami społecznymi. Stojąc na stanowisku oddania ziemi ludności, pracującej na roli bezpośrednio, bez najmniejszych rąk roboczych, rezolucja przekazuje rozstrzygnięcie reformy agrarnej Krajowemu Sejmowi Białej Rusi, zarazem potępia obecne samowolne wystąpienia agrarne. Rezolucja domaga się wprowadzenia 8 godzinnego dnia roboczego, minimum płacy zarobkowej i wzywa do organizowania się proletariatu i włościanstwa. Pozatym rezolucja pragnie ustalenia równości narodowej i przeprowadzenia granic autonomicznej Białej Rusi w zgodzie z sąsiadami.

Cereteli o polityce rządu.

«Berlin Tagebl.» donosi ze Sztokholmu, że minister Ceretelli złożył na wszechrosyjskim kongresie Rady robotników i żołnierzy następujące oświadczenie co do polityki rządowej: «Pod względem wewnętrzo-politycznym pragniemy zawrzeć nową umowę, w której ogłoszone przez demokrację rosyjską hasła winny być uznane za linje przewodnie międzynarodowej polityki koalicyjnej.

Zastosujemy wszystkie środki, aby nasz program uczynić możliwym do przyjęcia dla wszystkich rządów koalicyjnych.

Uniknięcie zerwania ze sprzymierzeńcami jest konieczne za wszelką cenę.

Pokój separatystyczny z Niemcami

doprowadziłby Rosję do nowej wojny po stronie germańskiej koalicji. Byłby on równoznaczny z wystąpieniem Rosji z grona jej aliantów.

Rząd prowizoryczny poczynił zarządzenia, aby umożliwić zwołanie konferencji koalicyjnej dla rewizji umów sprzymierzeńczych, za wyjątkiem umowy londyńskiej, w której aljanci zobowiązali się nie zawierać separatystycznego pokoju.

Lenin ostro napadał na rząd prowizoryczny. Potępiał on postępowanie gabinetu, stanowisko jego w sprawie kontynuowania wojny i przedewszystkiem nawoływanie ze strony Kierenskiego do ofensywy, co Lenin określił jako zdradę. W odpowiedzi na tę mowę Kierenski potępiał doktrynę Lenina, którą nazwał źle zrozumianym marksizmem.

Franeja.

Ze spraw wojskowych.

«B. Z. am Mittag» donosi z Genewy pod datą 18 bm., że komisja Senatu francuskiego do spraw wojskowych wysłuchała na długim posiedzeniu w związku z interpelacją Dabierre'a wywodów prezesa ministrów Ribot i ministra wojny Painleve co do ofensywy kwietniowej, szczególnie co do złego stanu służby sanitarnej.

Ribot przedstawił wojskowe dokumenty, odnoszące się do przygotowania ofensywy.

Na tem samym posiedzeniu poruszono kwestję propagandy pokojowej na froncie i jej wpływu na nastrój armji.

Minister spraw wewnętrznych Malvi referował o pacyfistycznej propagandzie pomiędzy żołnierzami, zwolnionymi na urlop.

Na Bałkanach.

Abdykacja króla Konstantyna a koalicja.

Paryski korespondent gaz. «Secolo» komunikuje, że detronizacja króla Konstantyna była postawiona na jeździe w Sawoiji.

Delegaci francuscy żądali nawet proklamowania republiki, lecz przedstawiciele pewnego innego kraju (Włoch? przyp. Red.) wypowiedzieli się przeciwko temu, gdyż nie uśmiechała się im myśl widzieć Venizelosa na czele tej republiki, jako prezydenta.

We Francji sądzą, że naturalnym skutkiem detronizacji Konstantyna będzie powrót Venizelosa lub kogośkolwiek z jego zwolenników do steru władzy rządowej.

Według «Nieuve Rotterd. Courant» w Izbie gmin 18 bm. interpelowano lorda Cecila co do Grecji. Oświadczył on, że państwa opiekuńcze postanowiły usunąć z kraju germanofilskich intrygantów.

Mac Neill zapytał, czy wobec tego, że obecna dynastia przestała panować w Grecji na podstawie plebiscytu i, na mocy umowy z 1843 roku, nie mógłby obecnie odbyć się plebiscyt co do przyszłej formy rządu.

Cecil odpowiedział, że w danej chwili byłoby niemożliwym urządzić plebiscyt w Grecji.

Według zdania Lorda Cecila sprawa ta musi być narazie odroczone, o ile można, aż na czas po wojnie.

Ze świata.

Eoha z Hiszpanji.

Co do wypadków w Hiszpanji, «Frakkturter Zeit» dowiaduje się, że wywołany wszędzie przez wojnę prąd ku nowej orientacji ogarnął również Hiszpanję, której stosunki polityczne wymagają pod pewnymi względami zreformowania.

Zły stan gospodarczy dużej części narodu hiszpańskiego, który zwiększył się wskutek wojny, doprowadził do bardziej określonego wyrażenia się istniejącego od dawna niezadowolienia przeciwko systemowi t. zw. «polityki chwiejnej, jak huśtawka».

Należy przypuszczać, dodaje «Frakkturter Zeit», że nowemu prezesowi ministrów uda się opanować ten ruch, który w każdym bądź razie jest natury wewnętrzno-politycznej i co do istoty którego nie należy zapoznawać pomimo wszelkiego rodzaju tendencyjnych domieszek.

Losy ochrony warszawskiej.

W gazecie «Utro Rossii» czytamy: Wskutek propozycji ministra sprawiedliwości, A. Kierenskiego, komisja moskiewska dla zbadania archiwów ochrony przystąpiła do badania archiwum oddziału warszawskiego. Archiwum to odnalezione zostało w okolicznościach następujących: W noc na 2 marca, kiedy rozwój wypadków rewolucyjnych dobiegał punktu kulminacyjnego, prezes Komisji likwidacyjnej, Al. Lednicki został powiadomiony, iż archiwum warszawskiej «ochrony» znajduje się w pobliżu dworca Aleksandrowskiego, w specjalnie na ten cel przeznaczonym lokalu. Posłano tam natychmiast oddział milicji z działaczem polskim, Czerlunczakiewiczem, na czele. W chwili przybycia nie zastano nikogo, naczelnik wydziału, Samochwałow, na kilka dni przed rewolucją wyjechał na prowincję w celu zwerbowania nowych agentów, zaś zastępca jego, Lipski, na kilka godzin przed przybyciem milicji odwiedził lokal ochrony, zabrał niektóre dokumenty i znikł bez śladu.

We wszystkich piecach lokalu paliły się w ogniu i ginęły cenne dokumenty. Milicjanci rzucili się do wydobywania płonących papierów. Po kilku minutach zjawił się w lokalu jakiś nikomu nie znany człowiek. Przybyły, nie zwracając uwagi na milicję, wszedł do jednego z pokoiów, schwytał jakąś paczkę dokumentów i rzucił się do ucieczki. Zatrzymano go jednak. Okazało się, że jest to wybitny prowokator, który informował ochronę o działalności szeregu polskich organizacji, których był członkiem w czasie pobytu swego w Warszawie. Przy badaniu zeznał, że nie przyszedł w celu porwania dokumentów, ale dla otrzymania pensji, którą agentom wydawano i każdego miesiąca i której tego dnia mu nie przysłano. Nazwisko tego prowokatora wkrótce będzie ogłoszone.

W ogniu zginęło wiele cennych dokumentów, których treść odtworzyć udało się dzięki pomocy dawnego departamentu policji.

Wykryty wśród papierów duży spis agentów zmusił Komisję do szczegółowego badania. Pośród osób, mających styczność z warszawską ochroną, okazali się znani działacze niektórych polskich organizacji i — między innymi — dwaj wybitni przedstawiciele powstałej w czasie wojny konfederacji polskiej, dążącej do wyzwolenia Polski. Obaj ci przedstawiciele przebywali w Lublinie. Przez ręce ich przechodziły wszystkie konspiracyjne dokumenty i rozporządzenia konfederacji. Na skutek ich denuncjacji w ciągu ostatniego miesiąca przed oddaniem Warszawy żandarmerja aresztowała wielu wybitnych członków konfederacji. W dokumentach odnaleziono również adnotację o wypłaceniu tym prowokatorom znacznej kwoty pieniężnej specjalnie w tym celu, ażeby agenci wspomniani pozostali w Lublinie dla przygotowania informacyjnego memoriału o ruchu polskim w czasie znajdowania się

Polski w rękach nieprzyjaciela. Memoriał ten miał być złożony władzom rosyjskim po powrocie ich do Polski.

W czasie badania Samochwałowa i Lipskiego, których aresztowano w Moskwie, ustalono, że prócz wymienionych, cały szereg innych jeszcze osób miał styczność z ochroną. Nazwiska ich zostaną ogłoszone w tych dniach. Niektórzy agenci i prowokatorzy zostali aresztowani w Petersburgu i w Moskwie. Inni znajdują się w armji czynnej i w zajętej przez nieprzyjaciela Polsce.

Tkactwo Anny Mohłówny.

Rozwój tkactwa w kraju naszym, sięga 1888 roku, kiedy to w dziedzicznym majątku Józefinowie, a następnie w majątku Użałmuży w gub. Witebskiej — przy pomocy miejscowych właścianek, p. A. Mohłówna zapoczątkowała rozrzucone ognisk tkackich na całej przestrzeni kraju.

W krótkim stosunkowo czasie napotykanne trudności i przeszkody zostały pokonane wytrwałością i pracą, a wytwórczość zyskała na wartości i znacznie się udoskonaliła.

Doniosłe znaczenie dla rozwoju tkactwa sprawił udział w licznych wystawach rolniczych i przemysłowych, powodując wielki zbyt materiałów, co wpływało na znaczne zwiększenie się wytwórczości.

Przeniesienie tkalni do Rzeżycy, oraz zaprowadzenie niektórych ulepszeń wpłynęło dodatnio na rozwój tkactwa i okres ten zaliczyć się może do najpiękniejszych okresów w dziedzinie przemysłu drobnego w kraju naszym.

Chęć dania możności zarobkowania jaknajwiększej ilości właściankom, oraz zdobyte doświadczenie kilkuletnią pracą, zmuszały poniekąd, by tkalnia stała na wysokości swego przeznaczenia, to jest by wyroby jej były w dobrym gatunku i jak najdokładniej wykonane. W tym celu wprowadzono z Galicji specjalistę-instruktora, p. Janika.

Objęcie kierunku przez specjalistę-fachowca, zaprowadzenie ulepszonych warsztatów i wielu nowoczesnych urządzeń w dziedzinie tkactwa, — nie tylko zapewniło stały rozwój tkalni, lecz podniosło ją o stopień wyższy. Wkrótce tkalnię przekształcono na szkołę tkacką dla dziewcząt z ludu, a tym, które ukończyły praktyczny kurs tkactwa, — rozdano pewną ilość warsztatów.

Danie możności zarobkowania w chacie, przy domowych i rolnych zajęciach, wpływ szkoły na ogładę i wyrobienie dziewcząt z ludu, które po ukończeniu kursu tkactwa, — wracały do domu z fachem w ręku, — miało wielce doniosłe znaczenie, zmieniło bowiem poniekąd wewnętrzną postać wsi, wpływało na otaczających, odciągając wielu od tułaczki i emigracji.

Tak powstała znaczna ilość tkalni, rozrzuconych w kilku gubernjach kraju naszego.

Należy tu nadmienić, że liczba warsztatów tkackich, czynnych we wszystkich filjach, była pokaźną, bo przewyższała setkę.

Nad ogniskami tkackimi, rozrzuconymi w kilku gubernjach kraju, należało czuwać bezustannie, co było połączone z wielkimi trudnościami. Brak doświadczenia fachowego wymagał ciągłej pomocy czuwania i rady ze strony praktycznej i technicznej.

Zaczęto dotkliwie odczuwać brak ludzi fachowych i wykwalifikowanych specjalistów, którzyby dalej prowadzili warsztat społeczny.

Powstała więc myśl stworzenia szkoły tkackiej w Wilnie dla instruktorów i instruktorek. — W tym celu w r. 1913 utworzono w Wilnie dwie

szkoły tkackie, tak dla instruktorów, jako też i dla instruktorek.

W okresie wojennym nastąpiło zawieszenie działalności wielu zakładów tkackich.

Funkcjonują obecnie: szkoła tkactwa w Rzeżycy, utrzymywana przez Towarzystwo Rolnicze, oraz szkoła dla instruktorów w Wilnie przy ul. Witebskiej 21, w parku im J. Montwiłła.

Do warsztatów i szkoły instruktorów przy ul. Witebskiej uczęszcza 11 chłopców. Są to przeważnie dzieci bezdomne, lub sieroty, pochodzące z przytułków dla podrzutków Kuratorjum.

Współpracownik nasz, zwiedzając te warsztaty, był mile zdziwiony postępowaniem wychowawców, którzy obecnie zajęci są wyłącznie tkaniem kilimów. Część warsztatów umieszczona została na wystawie (ul. Wielka). Wykonane tam kilimy znajdują chętnych nabywców w osobach zwiedzających wystawę.

Wzrost cen surowców, bezwątpienia musiał się odbić na cenach produkowanych kilimów. Obecnie cena 1 ar. kwadratowego kilima wynosi przeszło 15 rub.

Jak nas poinformowano, dalsza egzystencja warsztatów jest poważnie zachwiana, brak bowiem środków nie pozwala na prowadzenie zakładu nawet w zmniejszonym zakresie jego działalności.

Koszt utrzymania warsztatów od dnia 1 stycznia do 1 maja wynosi 1300 rub., pokrytych z prywatnych źródeł.

Zaznaczyć też należy, że z braku sił fizycznych wychowawców i niedostatecznej nauki elementarnej, kurs nauk tkackich został rozłożony na 4 lata. Z powodu zupełnego braku przędzy do tkania materiałów szewiotowych, warsztaty obecnie zajęte są wyłącznie tkaniem kilimów, przy czem zużywa się do tego pozostałości różnych gatunków i kolorów przędzy.

Nie wyczerpując na tym miejscu całkowicie poruszonego tematu, zaznaczyć musimy, że wobec zawieszenia działalności Kuratorjum, pod opieką którego pozostawały warsztaty, rzeczą, że wszech miar konieczną jest, by dalszym losem warsztatów zaopiekowała się Centrala Instytucji polskich dobroczynnych, lub też Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Alojzego Gonz.

Jutro: Paulina B.

Pojutrze: Agrypiny.

Wschód słońca — o g. 3 m. 24.

Zachód słońca — o g. 8 m. 37.

Z WILNA.

— **Od Redakcji.** Administracja «Dziennika Wil.» niniejszym podaje do wiadomości Szan. Czytelników, że wczoraj druk gazety został opóźniony z powodu chwilowego przerwania toku elektrycznego, a przeto i dostarczenie do domów musiało być znacznie spóźnione.

Z powodu choroby jednego z redaktorów i nadużycia przez jego zastępcę w jednym z cyrkulów miejskich, gazeta nie mogła być dostarczona wszystkim prenumeratom tej dzielnicy przez kilka dni i w tym wypadku Administracja uprzejmie prosi o uwzględnienie wyjątkowych warunków, w jakich wszyscy żyć musimy, a które wymieniać tutaj uważamy za zbyt czułe. Ze swej strony Administracja uważa za swój obowiązek zapewnić wszystkich, że robi co jest

możliwe dla dogodności czytelników, jednakże żadnej gwarancji za rzeczy niemożliwe i niezależne od niej dawać nie może.

Wreszcie jeszcze raz prosimy o opłacanie prenumeraty wyłącznie tylko w Administracji pisma za należytem pokwitowaniem.

Pociągi dla tułaczów. W połowie przyszłego tygodnia wyprowadzone zostaną pociągi dla tułaczów w stronę Kowna, Libawy i Suwałk. Ponieważ nie wszyscy zapisani na wyjazd otrzymali pozwolenie władz, więc Sekretariat Polsk. T-wa Pom. Of. Wojny (ul. Zawalna № 2) prosi wszystkich zapisanych, aby zgłaszali się do Sekretariatu w celu sprawdzenia, komu pozwolono na wyjazd, a komu nie pozwolono. Osoby z inteligencji proszone są o komunikowanie niniejszego znajomym tułaczom, pragnącym opuścić Wilno.

Zamach samobójczy. We wtorek wieczorem 20-letnia Ida Monke przybyła na W. Pohulanke № 6 do dr. Szabada celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Oczekując w poczekalni na swą kolej, wyszła na balkon i w tem z wysokości 4-go piętra rzuciła się na bruk. Gdy ją podniesiono, skonstratowano wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie całego ciała. W karetce Pogotowia odwieziono ją do ambulansu T-wa «Miszmeres Chojlim». M. podobno cierpiała na melancholię.

Utonięcie. Onegdaj utonęło w Wilji pozostawione bez rodziców jakieś 5-letnie dziecko. Trupa wyłowiono z wody i odwieziono do mieszkania przy ul. W. Stetańskiej № 10.

Niedoręczone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska 2, N. Lewin, Sore Genkin, Bronisław Romarowicz, Izaak Żarnocki, Sara Gordon, Anna Grużewska, Róża Mazewmacher, J. Kac, Rewka Stukato, Helena Smus, Fejge Wielman, Richard Müller, Antonetta Wielowicz, Złwa Wieleś (2), Kasriels, Ida Abramowicz (2), Ziebe Gelfarb, H. M. Wolfowski, M. Efron, Girsz Szer, V. Kupczyk, Rafalina Kurowska, Piotr Szymanysztis, Michał Stankiewicz, Marianna Tomaszewicz, Franciszek Bieczynski, Taube Eisenstadt, Chaje Berman, Simmei Gurewicz, Samuel Brojdo, Antonina Leonowicz.

Audjencje u Kierenskiego.

«Rusk. Wola» przynosi następujące szczegóły o audjencjach, a raczej—jak się wyraża owo pismo—o przyjęciach u obecnego ministra wojny, Kierenskiego.

W poczekalni siedzi 86 osób oprócz urzędowych deputacji. Są tutaj ludzie w strojach cywilnych i rozmaitych mundurach, żony uwięzionych urzędników, dziewczęta i studenci. Ponad windą wisi plakat z napisem: «Niech żyje sprawiedliwy wyrok sądów i senatu».

Na schodach panuje ścisk—w hali odbywają się nieledwie zgromadzenia. Delegat pewnej prowincjonalnej Rady robotniczo-żołnierskiej usiłuje z wielkim nakładem wymowy przekonać publiczność, że należy przede wszystkim zniszczyć kapitalizm.

Audjencje mają odbywać się dwa

razy tygodniowo, ale napływ interesantów, a zwłaszcza proszących, jest tak wielki, że Kierenski codziennie przez godzinę a nawet i dwie przyjmuje zgłaszających się, słucha ich próśb i skarg; notuje zażalenia, poucza ich i uspokaja.

Kierenski idzie! Wchodzi do gabinetu. Jego skromny strój znany jest publiczności.

— Najpierw deputacje—mówi do swojego sekretarza.

Otwierają się drzwi i wchodzi pięć osób: student, urzędnik wojskowy i trzy kobiety—wszyscy z gwiazdkami na piersiach.

— Towarzyszu, obywatelu, ministrze! Pozwól ażebyśmy ci złożyli powitanie od socjalistycznych esperantystów—mówi student i dowodzi szeroko, że los demokracji rosyjskiej zależy stanowczo od zaprowadzenia i to jak najszybszego kursów języka esperanto w całej Rosji.

Kierenski odpowiada, że właściwie sprawa ta należy do ministerjum oświaty.

Zjawia się potem deputacja anarchistów, która oświadcza z naciskiem, że nie prosi, lecz żąda. Kierenski słucha spokojnie, a potem odpowiada z niemniejszym naciskiem o ekstrawagancjach Krapotkina i proponuje kompromis na korzyść ojczyzny.

Malowniczy widok przedstawiają delegaci Sartów w jasnych strojach i wysokich czapkach futrzanych. Tłomacz turkiestanski jest pośrednikiem pomiędzy Kierenskim a tą deputacją, ktoś prosi, ażeby ziomków jej odesłano z frontu bojowego do robót polnych. Kierenski podpisuje ręką, która zraniona została podczas pobytu jego na froncie, rozkaz, ażeby Sartów odkomenderowano do robót około roli. Deputaci kłaniają się głęboko, skrzyżowawszy ręce na piersiach, poczem odchodzą.

Wchodzi żona uwięzionego urzędnika państwowego i żali się, że z mężem jej obchodzą się źle w więzieniu.

— Ale na zarządzenie pani męża obchodzono się stokroć gorzej z politycznymi więźniami, skazanymi całkiem niewinnie—odpowiada Kierenski, mimo to jednakże przyrzeka zbadać tę sprawę.

Wchodzi przedstawiciel powiatu z głębokiej prowincji i opowiada Kierenskiemu, jakby to można utworzyć sąd miejscowy, niezawisły od władz centralnych.

Chcesz pan stworzyć nadrepublikę—mówi Kierenski z uśmiechem, ale powiada delegatowi, ażeby spisał swoje wnioski.

Potem wychodzi do poczekalni i chodzi od jednej osoby do drugiej, słuchając cierpliwie najdłuższych wywodów. Każdy odchodzi z przeświadczeniem, że sprawiedliwości stanie się zadość. Tak wygląda minister w rewolucyjnej Rosji.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE. Podwójne morderstwo. Nagroda.



Fotografia mniemanej morderczyni, Zofii Szymkowej. W rzeczywistości jest ona szczuplejsza.



Fotografia jej najstarszego syna, Michała Szymki.

W domu przy ul. Zarzeczce 42, w mieszkaniu rodziny Szymków znaleziono silnie nadpęte zwłoki starszej kobiety i młodej dziewczyny.

Mamy tu do czynienia prawdopodobnie z morderstwem i rabunkiem. Zamordowane osoby, według wszelkiego prawdopodobieństwa, są identyczne z 48-letnią Heleną Bu-

trymowiczówną z Dziwiniżek, pow. Raduńskiego, oraz 8-letnią Jadwigą, która od kilku lat znajdowała się przy rodzinie Szymków i miała być albo siostrzenicą Szymkowej, albo córką brata jej męża.

Butrymowiczówna spędziła noc na 2-go i 3-go marca b. r. w mieszkaniu Szymkowej. Od tego czasu zginęła bez śladu. Przybyła ona z Dziwiniżek do Wilna w celu poczynienia zakupów i miała przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy.

Morderczynią, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest mężatka, Zofia Szymkowa, której mąż, jako rosyjski żołnierz, znajduje się na wojnie. Mieszkała ona z trojgiem dzieci i zamordowaną Jadwigą. Z tą ostatnią obchodziła się ona źle i często ją biła. Morderstwa na osobie wymienionej kobiety dokonała Szymkowa prawdopodobnie ze względu na jej pieniądze. Mamy więc tu do czynienia z morderstwem w celu rabunku.

Szymkowa opuściła swe mieszkanie w d. 7 bm. z trojgiem dzieci: dziewczynką lat 10 i dwoma chłopcami 9 i 12 lat.

Rysopisy.

1. Zofia Szymkowa, z domu Romał, lat 43, niska, około 1,50 m. wzrostu, średniej kompleksji, lecz chuda, twarz okrągła, nieco wystające kości policzkowe, twarz blada, trochę opalona, włosy ciemno-blond, po środku przedzielone i trochę posiwiałe, zaczesane na uszy i z tyłu głowy w węzeł skręcone. Zęby popsute, przednich po większej części brak, wskutek czego wargi trochę zapadnięte. Dolna warga trochę opadnięta i ku przodowi wysunięta. Nos krótki i szeroki (twarz mopsia), oczy szaro-niebieskie. Mówi gwarą warszawską, nieco także po rosyjsku. Odziana ubogo, nosiła zwykle dużą, ciemną chustkę, narzuconą na głowę i plecy, czasem ponadto małą, białą chustkę, suknie jasno-pieliatą. Chodziła prawdopodobnie boso. Na prawym policzku ma, zdaje się, małą, czarną plamkę, nie wiadomo jednak naprawdę czy tak jest w istocie. (Patrz fotografię).

2. Michał Szymko.

Lat 12, wzrostu 1,45 m., okrągła, blada twarz, włosy ciemno-blond, popsute zęby przednie, krótki i szeroki nos, trochę szepeleni. Był odziany ubogo, bosi, miał szare palto ze zniszczonym kołnierzem futrzanym, krótkie, ciemne majtki, prawdopodobnie czapkę uczniowską. (Patrz fotografię).

3. Czesław Szymko.

Lat 9, wzrostu 1,20 m., okrągła, smągła twarz o wyglądzie chorobliwie bladym, włosy ciemno-blond. Nosił prawdopodobnie jasną bluzkę, krótkie, jasne spodnie, całe czarne ubranie, szarą pelerynę, bosi.

4. Marja Szymkówna.

Lat 10, wzrostu 1,30 m., smągła, okrągła, blada twarz, blondynka, zęby dobre, oczy jasno-niebieskie. Nosiła prawdopodobnie krótką, szarą sukienkę i jasną bluzkę, oraz ciemną sukienkę i czarny fartuszek. Chodziła boso.

Krewni i bliżsi znajomi Szymkowej dotychczas nie zostali odzyskani. Miała ona częste wizyty ze wsi i sama niejednokrotnie na wieś chodziła.

Wszystkie osoby, które znają Szymkową, lub jej dzieci, są z nią spokrewnione, lub miały z nią do czynienia, wzywa się usilnie, aby niezwłocznie zgłosiły się do policji kryminalnej w Wilnie, lub do najbliższego urzędu policji. Zgłosić się winny również te osoby, które mogą cokolwiek poinformować o zbrodni, szczególnie zaś jeśli widziały lub gościły u siebie Szymkową lub jej dzieci od czasu jej zniknięcia. Przez zamilczenie podobnych informacji odpowiednie osoby ulegną karze.

Za pojmanie tych osób, które dokonały morderstwa, i za informacje, służące do ich odnalezienia, wydana zostanie nagroda.

Wilna, den 15. Juni 1917.

Militärkreisamt Wilna.
Der Stadthauptmann
Polizeiverwaltung
L. V.
Kessler.

Wileński oddział Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego ubezpiecza rosyjskie premjówki 1-ej emisji od wylosowania w dn. 1 lipca 1917 r.

KUPUJĘ złote i srebrne zegarki, brylanty i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. M. Milejkowski, Wielka № 70.

KUPIĘ powozik jednokonnny, kryty, na gumach i meble salonowe. Oferty składać w Redakcji «Dzienn. Wileńskiego» dla Dęwnarowicza. 282

Otrzymano transport **SOLI CZYSTEJ, BIAŁEJ** do kwaszenia ogórków; **funt 27 fenygów,** na pudy taniej. Mag. „Fortuna“, Wileńska 20.

Brukiew do jedzenia hurtownie i na funty poleca sklep miejski, Wileńska 15. 292

ZGUBIONO broszkę z szafirem w ogrodzie Botanicznym lub na górze Klubowej. Uprasza się o odniesienie zguby za wynagrodzeniem na Królewska 9—5, Mineyko. [284

Poszukuje posady od zaraz praktyczna kierowniczką Kuchni Ludowych. Mała Nowoświecka 3—1, Sperska. 293

Cieśle i topornicy do wyrobienia podkładów kolejowych potrzebni zaraz na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Hotel Komercyjny, Nowosielski. 295

Sól kryształowa, jadalna, do gotowania, do celów przemysłowych, dla bydła, bez opakowania i w złożonych 4-krotnie workach papierowych, wagonami, franko każda stacja kolejowa, proponuje najtaniej—natychmiastowa i późniejsza dostawa. Gustaw Meinas, Gdańsk. [36

Koże świeżomleczną sprzedam. Ul. Połocka № 58—1, od g. 12—3, Nielubszyc. 291

Zarząd «Ogólno-robotniczego związku kulturalnego» zawiadamia Sz. Publiczność, że międzynarodowa jadalnia wieczorna przy ul. Wileńskiej № 20—3 została otwarta w niedzielę d. 24 bm. 298

BUTY NA DREWNIANYCH PODESZWACH.

kaftaniki, torebki i łopaty ogrodowe są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwiktach przy ul. Ś-to Michalskiej.

DRUKARNIA Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to: Czasopisma, sprawozdania, breszury, cenniki, dzieła, okrytki, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d. Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.